

JULIUSZ BARDACH

## WSPOMNIENIA I REFLEKSJE N. DRUŻININA \*

Nikołaj Drużynin należy do najstarszego pokolenia historyków radzieckich. Członek rzeczywisty Akademii Nauk ZSRR, wybitny znawca historii Rosji XIX w., który w niemalym stopniu przyczynił się do rozwoju radzieckiej nauki historycznej, zapoczątkował omawianą książką serię „naukowych biografii historyków”, którą podjęło wydawnictwo Akademii — „Nauka”. Ten gatunek twórczości, łączący elementy autobiografii z przedstawieniem własnego warsztatu naukowego, zdaje się stanowić pewne nawiązanie do realizowanej przed paru laty inicjatywy czasopisma „Istorija SSSR”, które w rubryce „Twórcze doświadczenie historyków radzieckich” opublikowało wspomnienia kilku historyków — w tej liczbie i naszego Autora — o formowaniu się ich jako badaczy. Wybór N. Drużynina dla inauguracji serii należy uznać za nader udany. Jego życiorys naukowy można uznać za typowy dla pokolenia historyków radzieckich, które uformowało się jeszcze przed Październikiem. Wiąże się on najściślej z dziejami historiografii radzieckiej, z jej upadkami i wzlotami, odsłaniając mało znane na ogół u nas stronie dziejów radzieckiej nauki historycznej. Zresztą i sama postać N. Drużynina, historyka z powołania, który potrafił — w trudnych nieraz warunkach — zachować integralność uczonego, nadaje się znakomicie do prezentacji. Dlatego też chyba nakład omawianej książki określa się niebagatelną liczbą 50 000 egzemplarzy.

Aktywny uczestnik rewolucji 1905 r. w szeregach SDPRR, w późniejszym okresie odszedł N. Drużynin od czynnego udziału w polityce stwierdzając, że wewnętrzne skłonności predystynują go nie do roli działacza politycznego ale naukowca. Pozostał mu przecież na stałe z tych czasów gust do popularyzacji, której poświęcał przez wiele dziesięcioleci sporo sił i czasu.

Opisując przebieg swoich studiów, które rozpoczął w 1904 r. na wydziale historycznym, zaznacza N. Drużynin, że w świetle doświadczeń 1905 r. uświadomił sobie zasadnicze znaczenie nauki ekonomii dla zrozumienia procesu historycznego a także ogromną rolę norm i instytucji prawnych w zakresie przemian ustrojowych. Dlatego też przerwał studia historyczne i wstąpił na wydział prawa Uniwersytetu Moskiewskiego ze specjalizacją ekonomiczną, by po jego ukończeniu kontynuować przerwane studia historyczne. Potrzeby zarobkowania a potem pierwsza wojna światowa, którą spędził (od 1916 r.) w szeregach armii rosyjskiej, opóźniły rozpoczęcie pracy naukowej. Przystąpił do niej dopiero w 1918 r., kiedy po złożeniu egzaminów państwowych pozostał przy Uniwersytecie Moskiewskim — jak to określano wówczas — „celem przygotowania do profesury”. Interesujące są strony poświęcone sytuacji nauki historycznej po Rewolucji Październikowej, która do połowy lat trzydziestych upływała pod przemożnym wpływem M. Pokrowskiego i jego szkoły, do której Autor ma stosunek wysoce krytyczny. Od pracy w uniwersytetach moskiewskim i leningradzkim oraz w centralnych instytutach odsunięto wówczas — z małymi wyjątkami — wielu historyków starszej generacji, których skierowano do Saratowa, Ałma-Aty czy zmuszono w ogóle do odejścia od nauki.

\* N. M. Drużynin, *Wspominanija i mysli istorika*. Moskwa 1967, wyd. „Nauka”, ss. 114 z portretem autora.

Pracę kandydacką N. Drużinin poświęcił postaci jednego z najwybitniejszych dekabrystów Nikity Murawiewa, twórcy projektu konstytucji dla Rosji. Podejmując badania porównawcze N. Drużinin wykazał, że w projekcie tym N. Murawiew wykrzyszał szeroko najbardziej wówczas postępowe wzory konstytucjonalizmu Stanów Zjednoczonych AP. Rozprawa została obroniona w roku 1929. Na Radzie Naukowej Instytutu Historii pracę Drużinina poddano krytyce z pozycji metodologicznych Pokrowskiego. Wśród tych zarzutów figurowały m.in.: niedostateczne uwzględnienie bazy ekonomicznej, niewłaściwość monograficznego opracowania poglądów i działań postaci pojedynczej postaci, nadmierne zwracanie uwagi na filiację idei w zakresie ideologii politycznej. Praca została uznana za obronioną, ale przewodniczący Rady podniósł, że nie jest „pracą marksistowską”.

Samodzielną działalność naukową rozpoczął Drużinin w ciężkim dla radzieckiej nauki historycznej okresie. Po sugerowanej przez Pokrowskiego likwidacji w końcu 1929 r. RANION (Russkaja Assocjacja Naucznych Instytutów Obszczestwennych Nauk), nowo utworzony Instytut Historii został afiliowany przy Akademii Komunistycznej z tym, że w skład jego weszli głównie absolwenci Instytutu Czerwonej Profesury. Dla bezpartyjnego uczonego, jakim był Drużinin — i nie tylko dla niego — zabrakło tam miejsca pracy. W roku 1931 zlikwidowany został — przejściowo — również Uniwersytet Moskiewski. W rezultacie pozostawał Drużinin przez cały ten czas (od 1926 r.) sekretarzem naukowym Muzeum Rewolucji, zajmując się problematyką naukową muzealnictwa. Pracę jego o N. Murawiewie wydało swoim nakładem istniejące wówczas jeszcze Stowarzyszenie Więźniów Politycznych i Ześląnców.

Przełom w dziedzinie nauk historycznych nastąpił w 1934 r. kiedy to kierownictwo polityczne odcięło się od „lewackich” odchyłeń M. Pokrowskiego i jego szkoły oraz podjęło kroki w celu przywrócenia nauce historycznej jej pozycji. Postawienie jako zadania dla historyków poszukiwania obiektywnej prawdy naukowej (pamiętajmy, że dla M. Pokrowskiego „historia to była polityka rzutowana w przeszłość”) odpowiadało nowym celom politycznym w walce z nasuwającą się groźbą faszyzmu, w szczególności potrzebie kształtowania uczuć patriotycznych w oparciu o najlepsze tradycje narodowe. W rezultacie w miejsce abstrakcyjnych schematów socjologicznych podjęto nauczanie historii w oparciu o konkretny materiał faktów. W odbudowanym Uniwersytecie Moskiewskim utworzono Wydział Historyczny, na który ściągano kwalifikowanych pracowników nauki. Jednak ogólna atmosfera polityczna w połowie lat trzydziestych nie sprzyjała pogłębieniu i samodzielności badań i nauczania uniwersyteckiego. Ponadto — jak zaznacza Autor wspomnień — wśród pracowników Ludowego Komisariatu Oświaty „istniał prymitywnie szkolarski pogląd na nauczanie na wyższych uczelniach: wydawało się im, że zadaniem profesora jest w sposób dogmatyczny wpajać w świadomość studentów określoną liczbę faktów i wniosków” (s. 48), a do zajęć seminaryjnych, na których panowała atmosfera dyskusji naukowej, odnoszono się z daleko posuniętą nieufnością.

Jednocześnie jednak, mimo istniejących trudności i represji, które dotknęły niektórych badaczy, na skutek wymienionych już wyżej a stale działających przyczyn pogłębiał się kierunek odnowy w nauce. W 1936 r. w Akademii Nauk ZSRR powstał Instytut Historii, na czele którego stanął wybitny mediewista Borys Grekow. Jego działalności poświęca Drużinin wiele ciepłych słów. Akcentuje, że B. Grekow nadał nowy kierunek pracom badawczym opartym o wielotomowe prace zespołowe a jednocześnie popierał indywidualne studia monograficzne, sprzyjał dyskusjom naukowym na tematy sporne w nauce, inicjował wydawnictwa źródłowe, zajmował się przygotowaniem młodych historyków.

Warto na marginesie przypomnieć, że i polska nauka historyczna na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych miała zawdzięcza B. Grekowowi. Jego auto-

rytet, zainteresowanie i uznanie okazywane polskiej nauce historycznej zaważyły chyba niemało, że uniknęła ona — jako całość — owej „dziecięcej choroby lewicowości”, od której nie była daleko w 1950 r. W szczególności przebieg i wnioski naukowo-organizacyjne wyciągnięte z Konferencji Metodologicznej w Otwocku, w której aktywny udział wzięła delegacja radziecka z Grekowem na czele, jej obrona polskiej nauki historycznej przed dominacją swojskiej odmiany „Komakademii” w postaci Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych, stanowią rozdział, który pozostaje w całości do napisania.

Wracając do wspomnień Drużinina, warto zaznaczyć, że — jak podnosi on — w Instytucie Historii panowała na ogół atmosfera koleżeńska i przyjazna. W jego zespole wypracowywano nową koncepcję historii ZSRR, przewyżczano wulgarno-socjologiczne poglądy szkoły Pokrowskiego i prowadzono dyskusje naukowe, choć tym ostatnim niemało przeszkadzały nawyki dogmatyzmu i cytalogii, które nieraz szły w parze z przyklejaniem etykiet przeciwnikom.

Podjmując pracę w Instytucie Drużinina obok prac zespołowych nad syntezą historii ZSRR XIX stulecia podjął własną pracę monograficzną, poświęconą chłopom w dobrach państwowych i reformie ministra domen państwowych P. Kiselewa z lat trzydziestych — pięćdziesiątych XIX w. Praca ta ukazywała dzieje osobicście wolnych chłopów w Rosji carskiej i reformę w dobrach państwowych — wyraz kryzysu ustroju feudalnego. Dwutomowe dzieło, które ukazało się już po II wojnie światowej, przyniosło jej Autorowi nagrodę państwową i stało się podstawą wyboru go do Akademii Nauk ZSRR.

Lata wojny z Niemcami hitlerowskimi znalazły w pamiętnikach Drużinina szerokie odbicie. Nie pominął on również i negatywnych skutków sytuacji, jaka wytworzyła się po zwycięstwie i — dodajmy — w narastającej atmosferze „zimnej wojny” w kręgu nauk historycznych. Ocena jest tak celna, że pozwolimy przytoczyć ją sobie w całości: „Wzrost świadomości narodowej zrodzony przez wojnę i zwycięstwo nad faszyzmem przysłał u wielu przesadne formy, trudno połączalne z ideami internacjonalizmu. Wybitna rola, którą odegrał w czasie wojny naród rosyjski popchnęła niektórych na pozycje wyłączności narodowej. Rozwinęła się tzw. «walka z kosmopolityzmem», która doprowadziła niektórych do negowania wzajemnych wpływów kulturalnych Rosji i innych krajów Europy. Nadmiernie idealizowano działaczy Rosji carskiej... Pod sztandarem walki z burżuazyjnym nacjonalizmem podjęto prześladowania niektórych historyków bratnich republik, którym towarzyszyły bezzasadne represje” (s. 74).

Autor szeroko omawia sytuację, która powstała w nauce po XX Zjeździe KPZR. Podnosi aktywizację zagranicznej wymiany, swobodę dyskusji naukowych, rozszerzenie frontu badań.

Podsumowując dorobek swego życia i swoje przemyślenia dotyczące nauki, której poświęcił życie, N. Drużinina podnosi, że choć historia ustępuje naukom ścisłym w zakresie precyzji swoich metod i wniosków, posiada w porównaniu z nimi tę przewagę, że stanowiąc *sui generis* syntezę nauk społecznych ukazuje prawidłowości rozwoju społeczeństw w różnorodnych warunkach przyrodniczych, na różnych szczeblach rozwoju materialnego i duchowego. W związku z tym polemizuje on żywo z tymi, którzy w obliczu postępu nauk ścisłych oraz błędów i braków spowodowanych warunkami tzw. minionego okresu wykazują sceptycyzm i nieufność w stosunku do wartości poznawczych nauki historii, próbując pokierować ją głównie w kierunku popularyzacji zaspokajającej potrzeby szerokich kręgów czytelniczych.

Z kolei przedstawia Autor główne zasady, którymi się kierował w pracy badawczej, niejako reguły obowiązujące w jego warsztacie naukowym. W opisie badań archiwalnych i ich technik nie pozbawiony pikanterii jest opis trudności, z którymi zetknął się w 1938 r., gdy odmówiono mu dostępu do zespołu akt kancelarii

osobistej ministra finansów, które oznaczono szyfrem „tajne” równo 100 lat przedtem (s. 96).

W całości, mimo przedstawionych we wspomnieniach N. Drużinina cieni, a może właśnie dzięki ukazywaniu trudności i przeszkód oraz dróg, jakimi odbywało się ich przezwyciężanie, ogólne wrażenie, jakie odbiera czytelnik jest na ogół optymistyczne. Wynika z nich, że radziecka nauka historyczna potrafiła przeważnie przezwyciężać trudności, które i okoliczności i ludzie nagromadzili na jej drodze. Pozwala to z otuchą patrzeć w jej przyszłość. A na skrzyżowaniu dróg między przeszłością i przyszłością stoi postać wybitnego uczonego i skromnego, oddanego w pełni nauce człowieka. Nikołaj Drużinin — autor wspomnień, które stanowią cenny dokument dla przyszłego historyka historiografii i pouczającą lekturę dla współczesnego badacza — zasłużył sobie na wdzięczność obydwu.